



POLSKA KOMISJA AKREDYTACYJNA

Przewodniczący

BPKA.WM.006/172/14

Warszawa, 27 listopada 2014 r.

Pan

prof. dr hab. Andrzej Białas

Redaktor naczelny

PAUzy Akademickiej

Tygodnika Polskiej Akademii Umiejętności i środowiska naukowego

Szanowny Panie Profesorze,

w PAUzie Akademickiej z 2 października br. prof. Kazimierz Stępień w tekście zatytułowanym „Nauka a biurokracja” opisał zmiany jakie zaszły w procedurach stosowanych przez PKA w procesie dokonywania oceny jakości kształcenia. Podzielając opinię Autora czuję się jednak w obowiązku wskazać ich przyczyny.

Punktem odniesienia dla Autora jest ocena, w której uczestniczył dwanaście lat temu. Warto przypomnieć, że dwanaście lat temu PKA dopiero zaczynała swe działania. Od tego czasu już trzykrotnie zmieniała się ustawa Prawo o szkolnictwie wyższym, a wraz z nią rozporządzenia Ministra dotyczące warunków jakie muszą spełniać jednostki organizacyjne, aby prowadzić studia na określonym kierunku, poziomie i profilu kształcenia (nawiasem mówiąc: już samo to określenie zajmuje dwie linie tekstu...) oraz podstawowych kryteriów i zakresu oceny jakości kształcenia, co w konsekwencji powodowało konieczność zmiany wynikających z nich przepisów statutu PKA i dostosowania tworzonej przez PKA dokumentacji do wymogów nowelizowanych przepisów.

Coraz bardziej szczegółowe regulacje prawne, a także kilkunastoletnie doświadczenia Komisji i wnioski z nich wynikające spowodowały, że obecnie dokumentacja związana z ocenianiem jakości kształcenia jest obszerna.

Doświadczenia z licznymi ocenami niekorzystnymi dla uczelni wskazują na to, że sprawy mogą być kierowane do sądów, a nawet do Trybunału Konstytucyjnego. W takich przypadkach szczególnie ważne stają się procedury i dokumenty, a także wnikliwość uzasadnienia formułowanych ocen. Dlatego też w załączniku do raportu podawane są podstawy prawne działania Komisji. A podstawy prawne są ważne dla stwierdzenia legalności i prawidłowości działań PKA i formułowanych przez nią opinii i ocen (zdarzył się nawet przypadek niewpuszczenia zespołu wizytującego do uczelni, która podważała prawomocność decyzji wyznaczającej jego skład). Z tego powodu, ale także dla zwykłej

rzetelności i porównywalności ocen, konieczne było wypracowanie standardów postępowania i wzorców raportów. Dodam, że szczególnego znaczenia nabierają one gdy ocena nie jest dla uczelni korzystna.

Co więcej, zmiany prawa spowodowały, że w miejsce dawnych standardów kształcenia i listy kierunków tworzonych przez Ministra mamy obecnie Krajowe Ramy Kwalifikacji. To oznacza, że wcześniej podstawowym punktem odniesienia dla Komisji był stopień wypełniania uniwersalnych standardów, a teraz musi ona ocenić spójność przyjętych autonomicznie przez uczelnie efektów kształcenia (tylko dla kilkunastu kierunków łącznie określono standardy lub wzorcowe efekty kształcenia). Jest to więc zadanie znacznie bardziej złożone i dlatego też - jak wskazałem wcześniej - dla rzetelności prac PKA konieczne było opracowanie standardów i wzorców obejmujących szczegółowe pytania o zakresie szerszym niż tylko pytania o to, czy liczba godzin zajęć zgadza się z liczbą ujętą w standardzie. Przecież pod tą samą nazwą kierunku różne uczelnie mogą prowadzić kształcenie o innych założonych efektach (i na odwrót!). A Komisja musi umieć obiektywnie (i w sposób porównywalny w odniesieniu do różnych typów kierunków studiów) stwierdzić, czy przyjęte efekty kształcenia można zrealizować, czy też są pustą obietnicą.

W artykule prof. Kazimierza Stępnia znajdują trzy konkretne uwagi, do których trzeba się odnieść:

- „Zadaniem zespołu jest m.in. ocena zgodności założonych efektów kształcenia z wzorcami przygotowanymi w ramach KRK. A co można w nich znaleźć?”. Tu w artykule następują krytyczne uwagi do KRK. Nie są to uwagi kierowane do PKA, bo to przedstawiciele środowiska uczelni je formułowali, ale najwyraźniej zabrakło pogłębionej dyskusji środowiskowej wtedy, gdy KRK były wprowadzane. Zabrakło też zapewne szerszej informacji czym są KRK i do czego służą.
- „W miejsce opisów zawartości przedmiotów powstały sylabusy – obszerniejsze objętościowo, ale mało informatywne, przynajmniej dla oceniającego eksperta” i dalej „Kształceniem na ocenianej uczelni zajmuje się 10 rad, komisji, zespołów działających na poziomie jednostki, wydziału i uczelni, są ds. kształcenia, są też ds. jakości kształcenia, a nawet ds. oceny jakości kształcenia.” – to znowu nie są zarzuty do PKA, ale do konkretnej, ocenianej przez Autora artykułu uczelni. Uczelni, która autonomicznie przyjęła takie sposoby przekazywania studentom informacji i takie struktury organizacyjne. Mam nadzieję, że jeśli zdaniem Autora miały one negatywny wpływ na jakość kształcenia to odpowiednie uwagi znalazły się w raporcie powizytacyjnym.

Na pytania retoryczne prof. K. Stępnia oczywiście nie trzeba odpowiadać, ale sądzę, że Polska Komisja Akredytacyjna, pracująca w określonych uwarunkowaniach prawnych, daje dobry przykład, jak doskonalić sposoby działania i jak pozytywnie wpływać na jakość kształcenia.

Z powrotem

POLSKA KOMISJA AKREDYTACYJNA
PRZEWODNICZĄCY

dr hab. Marek Ročki